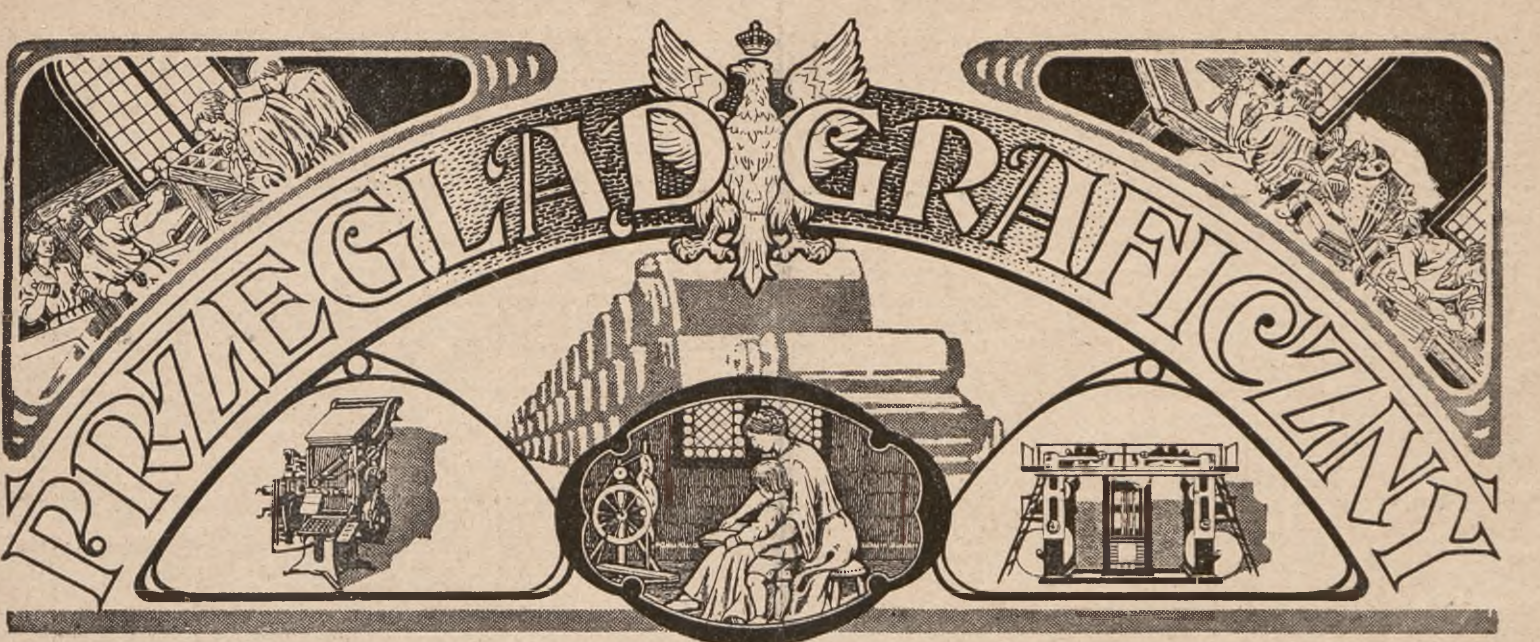
Rocznik III | Poznań, dnia 16 czerwca 1922 | Nr. 37



Tygodnik dla przemysłu graficznego. ⁂ Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Szan. naszych abonentów

prosimy o niezwłoczne **odnowienie przedpłaty** na kwartał IV, t. j. od lipca do końca września. Przedpłata kwartalna pozostaje niezmieniona i wynosi 250 marek z przesyłką pod opaską (dla członków Zw. Z. Gr. i Wyd. 180 marek). Celem ułatwienia przesyłki pieniędzy dołączamy do dzisiejszego numeru karty nadawcze P. K. O., któremi prosimy wpłatę uskutecznić. Do abonentów, którzy odnowienia przedpłaty na czas nie uskutecznią, zniewoleni będziemy wysyłkę „Przeglądu" z nr. 40 wstrzymać.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Składki za rok 1921/22.

W tych dniach wyślą Zarządy okręgowe deklaracje celem ustalenia składki związkowej za rok 1921/22. Deklaracje te prosimy niezwłocznie po otrzymaniu dokładnie wypełnić i wraz z składką przesłać do odnośnych władz związkowych.

Członkowie okręgu na miasto Poznań otrzymują po dwie deklaracje, z których jedną odsyłają do Biura związkowego, drugą zatrzymują jako kopję.

Członkowie okręgu wielkopolskiego i pomorskiego otrzymują po trzy deklaracje, z których jednę zatrzymują jako kopję, a dwie drugie odsyłają do zarządu swego okręgu, który znowu jednę zachowuje u siebie, a drugą odsyła do akt Zarządu głównego w Poznaniu.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Komunikat Okręgu Wielkopolskiego Z. Z. G. i W. na P. Z.

Wszystkim członkom Okręgu Wielkopolskiego podajemy do wiadomości, że w czwartek, 29 czerwca (święto Piotra i Pawła) odbędzie się *w Gnieźnie* w Hotelu Europejskim, przy ul. Dąbrówki, *zwyczajne zebranie Okręgu Wielkopolskiego.* Początek o godzinie 11 przed południem. Dla nader ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

O ileby który z Szan. Członków zechciał uczestniczyć w wspólnym obiedzie, prosimy o doniesienie najpóźniej do 24 bm. na ręce prezesa Okręgu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Krótki pogląd na dotychczasową działalność Związku.
3. Stwierdzenie obecnych.
4. Odczytanie statutu Związkowego.
5. Potwierdzenie Zarządu okręgowego i ukompletowanie tegoż.
6. Podział Okręgu na Grupy.
7. Sprawa Orędowników powiatowych.
8. Ustanowienie dyet dla delegatów do Głównego Zarządu.
9. Ustanowienie dnia i miejscowości dla odbycia przyszłego Walnego Zgromadzenia Okręgu.
10. Wolne głosy.

Za Zarząd Okręgu Wielkopolskiego:

J. Galewski, prezes. Gniezno, Zielona 4. — *J. Królak*, sekretarz.

Co mówią o pierwszym „Polskim Cenniku Drukarskim?"

W......, dnia 6 czerwca 1922.

...„Polski Cennik Drukarski" wydany przez Związek Zakładów Graficznych jest nietylko cenną podkładką dla skończonego fachowca, ale także wybornym podręcznikiem dla ludzi, chcących się nauczyć sztuki obliczania druków. Jestem bezwzględnie zadowolony z wydawnictwa tego, życząc Związkowi dalszej owocnej pracy dla sztuki naszej.

A. K....

„Wiadomości graficzne".

Wychodzi w Warszawie pod tytułem powyższym Organ Zjednoczenia Polskich Związków Drukarskich i Pokrewnych Zawodów.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że jest to pismo „fachowe", jak nasz „Przegląd" n. p. lub warszawska „Grafika Polska". Nie. Pismo to ma na celu wyłącznie cele agitacyjne, „przeciwburżuazyjne", czysto socjalistyczne, a więc antynarodowe. Dowody znajdą się poniżej.

Studjujemy pismo to od dłuższego czasu z wielkiem zaciekawieniem i niejednokrotnie zastanawiamy się, na co ta pisanina.

Obecnie doszedł rąk naszych numer 7 z czerwca. Dla dokładniejszej charakterystyki podajemy czytelnikom naszym przegląd numeru tego. A dla fantazji pewnej — może celowej — zaczniemy przegląd ten od końca numeru: I tak czytamy w kronice:

„*1 maja w Płocku.* Większe drukarnie Płockie, mianowicie „Kurjera Płockiego", Bci Detrychów i Paulego były nieczynne. W drukarni Bci Detrychów pracowało dwóch kolegów, nienależących do Związku. Tutejszy dziennik „Kurjer Płocki" nie wyszedł. Ze zdziwieniem niemałem i oburzeniem przyjęliśmy wiadomość, że drukarze gazetowi warszawcy pracowali. Brzydki to przykład dla prowincji..."

Dobitniejszego przyznawania się do międzynarodówki, która nigdy zrozumienia dla patrjotyzmu mieć nie może, pewnie szukać nie potrzeba. Mamy w Polsce chyba świąt aż nazbyt, ażeby tak strasznie się oburzać na tych, co „świąt międzynarodowych" nie uznają i profanują je pracą.

Na stronie następnej od końca znajdujemy pogląd na ostatni strajk poznański. Pogląd ten napisał p. Gajek, „import warszawski", dla tego też nie bardzo się dziwimy nad tymi wywodami, choćby dla tego tylko, że p. G. poprostu nie zrozumiał dotychczas jeszcze psychy tutejszej, która chodzi innemi bądź co bądź drogami, jak w dawniejszej Kongresówce i Galicji. Obrywa w poglądzie tym porządne cięgi wydział główny poznański Związku Drukarzy,

który jakoś zrozumieć nie chce mrzonek socjalistyczno-komunistycznych braci warszawskiej; zadziwia dalej twierdzenie p. Brzezińskiego, że potrzeba było tylko jeszcze 2—3 tygodni wytrzymać w strajku, a napewno osiągnęłoby się 80% (!) podwyżki. — Podziwiać trzeba dalej odwagę „głodowania” choćby przez 100 tygodni, byle wydrzeć burżujom zyski nadmierne krzywdą robotnika osiągnięte. Ale najbardziej dziwić się trzeba, że jeden z najstarszych drukarzy poznańskich, prezes okręgowy p. Ganzke, okazuje się „twardym strajkowcem”, podczas kiedy jeden z młodszej generacji, p. Jęczkowiak, wypowiada kolegom swoim prawdę, że idą drogą fałszywą. — Strajk minął, zawarto układ, zapewniający na czas jakiś spokój — układ ten zawarł Związek Poznański mimo woli Warszawy, którą w zasadzie wyłącznie winić trzeba za niepotrzebne zupełnie ruchy zarobkowe na gruncie tutejszym. „Pryncypalność” tutejsza aż nadto rozumie, że robotnik potrzebuje dostatecznej zapłaty, ażeby wyżywić i siebie i rodzinę swoją, ale... patrzy też, żeby powstrzymaną została wreszcie fala drożyzniana, która grozi zalewem całej naszej Ojczyźnie nowo zmartwychwstałej. Tu robotnik winien nie iść bezwzględnie przeciw „twardego serca” burżujowi, ale winien iść z nim ręka w rękę, ażeby razem obmyślić poprawę stosunków i wymusić ją na czynnikach winnych stosunkom tym. Robotnik nic nie zyskuje na tem, jeżeli co chwila wymusi „poprawę” zarobku swego, bo sam wie dobrze o tem, że nic na tem nie zyska, gdyż w ślad za zwyżką robocizny idzie natychmiast wzmożona drożyzna. Więc nie tędy droga!

Bliżej frontu numeru, na stronie drugiej, znajdujemy dwa artykuły, które mimo, że szkoda nam miejsca, warto przedrukować w całości, bo lepszej charakterystyki drukarzy warszawskich nie znajdziemy.

Oto jeden z tych artykułów pod tytułem: „Tym, co o solidarności robotniczej zapomnieli...” Moto: „Panami jesteśmy my!”

Jużeśmy wszystko zdobyli!
Już nam o nic walczyć nie trzeba!
Już mamy raj!

Mamy ubezpieczenie na starość... mamy zabezpieczenie wdów i sierot .. mamy 8 godzinny dzień pracy tak zagwarantowany, że że go nam żadna siła nie odbierze .. i pracę mamy tak zapezpieczoną, że już do śmierci przy jednej kaszcie stać będziemy, bośmy podpisali kontrakt, mocą którego nie wyżerą nas na bruk, nie zlokautują nigdy właściciele i sami z własnej inicjatywy, podwyższać nam będą zarobki!...

Już mamy raj... bo na wypadek choroby możemy zdychać z głodu z rodziną, bośmy nieraz w niejednym wypadku, dwadzieścia... trzydzieści... a nawet i czterdzieści przepracowali lat — ale.. mamy wszystko... i już o nic nam walczyć nie trzeba — więc i solidarności nie trzeba!

Mamy wszystko! Pocóż nam 1-y maja? Głupota. Ktoby tam z tą chołotą się bratał! My — inteligencja robotnicza! Co znaczą tam jakieś związki zawodowe, Zjednoczenie, organizacja — ze swojemi wezwaniami — wszędzie na Zachodzie świętują 1 Maja w niedzielę — mówią — tylko nie tłumaczą i nie pokazują czarno na białem, gdzie to jest napisane (?)... gdzie i jak udokumentowane!

No—ale solidarność górą! Możemy stawiać żądanie: 1-szy maja w cenniku... dlaczego nie — to można... W Wilnie drukarze mają 1-y Maja płatne — i myśmy już żądali... teraz gdzieżby — a po co? mamy bowiem wszystko, a 1-szy Maja nic nam nie da — a okazywać solidarność z resztą klasy pracującej — to zbyteczne... bo kapitaliści już nas tak za łeb wzięli, że trzeba się im już do reszty podporządkować i na ich pasku dać się wodzić, gdzie i jak zechcą. Broń Boże bodaj raz na rok przypomnieć im, tym wielkim i możnym, że robotnik jest w możności zatrzymać wbiegu rozpędowe koło życia społecznego, że jest w stanie wyprostować swoje zgarbiałe bary pod brzemieniem pracy i krzyknąć gromkim głosem: dziś mój dzień! Wy, wielcy i możni, przeliczcie szeregi ciemnej, nienawistnej wam masy! Robotnik jeszcze żyje, jeszcze nie całkiem zawładnęliście ciałem i duszą jego. Jeszcze nie sprzedał się wam zupełnie — bo dziś właśnie, na 1-szy Maja, protestuje przeciw temu twierdzeniu!

Nie sprzedał się i nie sprzeda nigdy!

Ale sprzedała się tego razu półinteligencja robotnicza drukarzy (znaczna wprawdzie mniejszość), wyłamując się z pod uchwały i wezwania zarządu związków zawodowych, Zjednoczenia i własnej organizacji.

Solidarność w każdym razie jest, bo gdzieniegdzie z pod uchwał oficyn ani jeden nie wyłamał się i nie poszedł z hołotą — ale wszyscy pilnie pracowali... i to wyszło im na zdrowie, pan łaskawym okiem zerknął... a to najważniejsza — sakwa pełna .. no, kondycyjka stała (?) — a jakże... a zasady: „jak wleziesz między wrony, to krakaj, jak i one“ a zdrów będziesz.

Ale były i będą wypadki, że i po 20 lub 30 latach pracy i to uczciwej nieraz, można pozostawac bez pracy miesiącami... ale co tam bratać się z hołotą i walczyć.. po co.. mamy już wszystko!

Precz z solidarnością, bo to szkodzi całości organizacji! Szkodzi kieszeni!

Precz z 1-ym Maja — świętem próżniaków!

Niech żyje kapitał wszechwładny, bo to nasz Bóg — a my jego słudzy!...

Bawmy się tak dalej a zyskamy na sile i powadze! Zdobyliśmy, jako robotnicy wszystko — i solidarność mamy w każdym wypadku (?)

Więc — niech żyje solidarność i uchwały oficynowe, co tam jakieś uchwały związków zawodowych, Zjednoczenia, organizacji własnej...

Panami jesteśmy my! Bo jużeśmy wszystko zdobyli. *y.*

Przedruku drugiego artykułu pod tytułem: „Kapitał a praca” zaoszczędzimy sobie, bo w zasadzie nie głosi nic innego jak powyższy.

Jak widzimy, zieje w pisaninie tej tyle niewawiści klasowej, że i bolszewik najczystszej wody nie potrzebowałby się ich powstydzić

To byłby przegląd warszawskiego organu Związku Drukarzy. Ale ażeby przegląd ten był zupełny, trzeba dla sprawiedliwości przyjrzeć się i pierwszej stronie, gdzie znajdujemy dobry artykuł „W sprawie uczni”. Jest on jedyny na całych dużych czterech stronach, traktujący o kwestji zawodowej jako takiej. Artykuł ten podamy czytelnikom naszym w numerze następnym, godząc się na treść jego z małemi tylko zastrzeżeniami. *Ola.*

Kursy teoretyczne

dla uczni zecerskich i drukarskich w pytaniach i odpowiedziach.

(Ciąg dalszy z Nr. 36).

Pytanie 17.

Jak można sobie ułatwić zestaw tytułu?

Odpowiedź 17.

Zestaw tytułu ułatwić sobie można planową pracą. W tym celu musi sobie składacz jasno zdawać sprawę z rozsądnego podziału tekstu. Dalej może mu pobieżny szkic dużo pomóc.

Pytanie 18.

Jakie formy mogą mieć grupy wierszowe tytułu grupowego?

Odpowiedź 18.

Grupy wierszowe takiego tytułu mogą mieć formę prostego czworoboku, trójkąta itp.

Pytanie 19.

Ile grup może się na tytule znajdować?

Odpowiedź 19.

Ilość grup trzeba możliwie ograniczyć do trzech lub czterech. Za wiele grup działa niespokojnie. Podział tekstu na grupy przeprowadzić trzeba rzeczowo. Poszczególne grupy winne w wzajemnym do siebie stosunku uwidoczniać pewną harmonję.

Pytanie 20.

Jakie odstępy winne być pomiędzy grupami?

Odpowiedź 21.

Odstępy pomiędzy grupami winne być takie, żeby można dobrze rozpoznać przynależność każdej grupy.

Pytanie 22.

Jak obchodzi się w tytułach grupowych z ornamentami końcowemi pod względem rozbicia?

Odpowiedź 22.

Ornamenty końcowe w tytułach grupowych mogą być albo przedziałkami grup i wówczas obchodzi się z niemi jak z grupami samodzielnemi, dając im odstępy jak grupom. Ornamenty mogą jednakże także być zawieszakami grup i wtenczas daje się pomiędzy nie i grupę tyle tylko przestrzeni, ile jest pomiędzy wierszami danej grupy.

Pytanie 23.

Jak się stosuje tak zwane wypełniacze wierszy?

Odpowiedź 23.

Należy je zastosowywać jak najmniej. Pozatem winne być tej samej mniejwięcej grubości jak pismo.

Pytanie 24.

Jakie powinno być stanowisko tytułu ślepego na formacie?

Odpowiedź 24.

Tytuł ślepy winien stać podług miary oka na środku formatu; środek ten nazywa się środkiem optycznym. Środek ten się osięga, jeżeli wiersz umieścimy cośkolwiek wyżej od środka geometrycznego. Podbitka tytułu ślepego musi być o 1—2 cicer większa jak przedbitka

Pytanie 25.

Jaki winien być zestaw okładki?

Odpowiedź 25.

1. Do zestawu dobrej okładki odnosi się wszystko to, co powiedziano o zestawie tytułu.
2. Pisma na okładce mogą być silniejsze jak na tytule. To samo odnosi się do ornamentów i linji. Miarodawczym jest tu rodzaj papieru.

Pytanie 26.

Co można w ogólności powiedzieć o tytule grzbietowym?

Odpowiedź 26.

1. O ile książka jest niezbyt gruba, to składa się tytuł grzbietowy podłużnie, a mianowicie tak, że czytać go można z dołu ku górze.
2. Jeżeli książka jest dość gruba, wówczas składa się tytuł poprzecznie, to znaczy tytułowo, wypełniając każdy wiersz na środek, albo też w odpowiednich grupach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niepraktyczne deski.

Zbyt często zachodzi w zecerniach, że zestaw spada z desek na tył, a to z powodu zbyt częstego i gwałtownego wysuwania i wsuwania ich. Chodzi tu już nietylko o szkody, wynikłe z rozwalenia dobrego zestawu, ale ileż to pisma w ten sposób zostaje pokaleczonem! Zecer, któremu nieszczęście takie się zdarzy, chciałby naturalnie zawsze być niewinnym i po części ma może i słuszność, kiedy się logicznie tłomaczy: „Nie robiłem nic przy desce tej kiedy ją wyciągałem, zestaw spadł!" Niedomaganiu temu zapobiegają proste listewki przymocowane na tyle desek. Fabrykanci desek powinni wogóle tylko dostarczać deski, obite z trzech stron listewkami, tak, że wolną byłaby tylko przednia strona deski. Oszczędzono by sobie w ten sposób niejednej „kupy ryb". Przy tem wszystkiem powinni sobie składacze zawsze jeszcze powiedzieć, że deski należy wysuwać i wsuwać z wszelką ostróżnością, bo już zbyt częste wstrząsy wpływają ujemnie na zestaw.

Ceny za stereotypy w Niemczech.

Dla porównania tylko podajemy ceny za prace stereotypijne jakie obowiązują właścicieli drukarń w Niemczech od 1 maja r. b. począwszy. Przy pracach akcydensowych i katalogach oblicza się kwadratowy centymetr matrycy 15 fen. (2.25 polskich), a odlew włącznie metalu oraz procentualnego obliczenia na stratę jego przy odlewie po 35 fen. (5,25 polskich) za kwadratowy centymetr. Przy dziełach i czasopismach matryce po 12 fen. (1.80 polskich), a odlewy po 32 fen. (4,80 polskich) włącznie straty metalu za kwadratowy centymetr. *Yot.*

Nieścisłe dostawy druków.

Wieluż to już drukarzy z szykanowanych zostało przez odbiorcę, ponieważ dostarczyli druku jakiegoś kilkanaście egzemplarzy więcej lub też mniej? Należałoby wobec tego na ofertach, rachunkach itp. umieścić następującą wzmiankę: „Zastrzegamy sobie przy dostawie danego druku dyferencję 5% w zwyż lub zniż!" Jesto to zupełnie ta sama formułka, którą używają papiernie.

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. W artykule „*Podrożenie gazet*" w nr. 36 „Przeglądu" zaszła w dołączonej tabliczce o tyle niedokładność, że w dochodach za ogłoszenia z roku 1914 ma być za wiersz 20 fenygów oczywiście, a nie 20,— marek, co niniejszem prostujemy.

Obniżenie cła na papier. W tych dniach obiegła prasę polską notatka o zniżce cła na papier, którą powtórzył i nasz „Przegląd". Notatka ta jest niestety grubo nieścisłą, dla tego udaliśmy się do źrodeł kompetentnych w tej sprawie i oto co nam pisze jeden z naszych informatorów: „Zniżka cła nie jest dla mnie nowością, gdyż o tem wiem już od połowy maja, zaś dnia 30 maja wyszło rozporządzenie, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw". Tylko, że informacje tamtejszych dzienników są grubo przesadzone i obliczone na sensację. Nieprawdą bowiem jest zniżenie mnożnika z 800 na 50, gdyż przy papierze wogóle mnożnika 800 nigdy nie było, a najwyższy mnożnik był 500 przy papierze bezdrzewnym, kartonach, bibułkach, kolorowych papierach itd. Natomiast zniżono stawki w następujący sposób: tam, gdzie był mnożnik 500, tam pozostaje on w dalszym ciągu ten sam; zaś zniżono mnożnik ze 150 na 50 przy papierach drukowych satynowanych, nieklejonych, oraz mnożnik 50 obniżono do 10 przy papierach niesatynowanych, to znaczy gazetowych. A więc obniżka cła w cyfrach przedstawia się następująco: przy papierach drukowych satynowanych niepiśmiennych zniżono cło z 10 marek na 1 kgr. na 2 marki, czyli 8 marek na jednym kilogramie. I tamtejsi kupcy wyobrażają sobie, że zniżka.... aż 8 marek na jednym kilogramie pociągnie za sobą zniżkę cen papieru! Przecież tej zniżki wogóle się nie odczuwa, bo różnice są minimalne".

A więc znowu złudne nadzieje...

Z Izby rzemieślniczej

Izba rzemieślnicza w Poznaniu komunikuje, że *skalę uczni* w zawodach *chemigraficznym, litograficzno-kamieniodrukarskim i introligatorskim* unormowano następująco:

1) w zakładach, w których jest właściciel-fachowiec (mistrz egzaminowany) *bez żadnego* pomocnika lub *z jednym* pomocnikiem wolno trzymać *jednego* ucznia;
2) przy *dwóch* pomocnikach wolno trzymać *dwóch* uczni;
3) na każdych *dalszych trzech* pomocników przypada *jeden* uczeń więcej.

Rozmaitości

Ciekawe zużytkowanie wierszy linotypowych. Do restauracji pewnej wchodzi chłopak z całym zbiorem szklanek. Dochodzi do bufetu, gdzie stawia szklanki i rzuca garść małych płytek ołowianych. Na brzęk ten nadchodzi gospodarz, przelicza i przegląda płytki, napełnia szklannice i uczeń odchodzi z nową kolejką piwa bez słowa tak jak przyszedł, a gospodarz rzuca płytki do skrzyneczki, gdzie leży już więcej takich znaków. Jeden z gości obecnych w restauracji, zaintrygowany ciekawą tą transakcją zapytał więc, coby to było. „Są to zamówienia. Każda płytka nosi nazwisko klienta i oznacza szklanke piwa jasnego lub ciemnego, stosownie do zaznaczenia. W sobotę zostają wykupione, ja dostaje pieniądze swoje a każdy zecer swoje znaki jako pokwitowanie". Były to wiersze linotypowe, a pomysł naturalnie amerykański.

O udoskonaleniach w dziedzinie wydawniczej — pisze „Przegląd Wieczorny" Nr. 63 z dnia 17 III b. r. Pewien nakładca amerykański przewiduje, że książki będą drukowane na materji niklowej tak lekkiej i cienkiej, że jeden tom będzie zawierał około 30,000 stron.

I błahe powody wystarczą do strajku. W Elberfeldzie personał pewnej drukarni zadecydował zwykłą większością głosów, aby dzień 1 maja święcić i nie przyjść do pracy. Właściciel otrzymał jednak od jednego z pośród personału list, w którym mu donosi, że owa uchwała przyszła do skutku jedynie dla tego, że zwolennicy świętowania zastraszyli resztę personału, że kto w dniu 1 maja pracować będzie, ten cały zarobek za ten dzień ofiarować musi albo „Verbandowi" albo też partji socjalistycznej. Pryncypał na mocy tej informacji zwołał radę robotniczą i czynił wymówki za takie ograniczanie wolnej woli chętnych do pracy i wyprosił sobie tego na przyszłość. Wodzireje zażądali wymienienia nazwiska tego, który pisał ów list do pryncypała. Pryncypał odmówił. Na drugi dzień rozpoczął się strajk, który trwał 3 dni i skończył się tylko pod groźbą, że strajkujący zostaną zwolnieni z obowiązków. Widocznie manja strajków nie tylko w Polsce ale i w innych krajach zatacza coraz szersze koło. *Jot.*

Konto czekowe P.K.O., oddz. w Poznaniu, nr. 202.868
Nr. telefonu 2555.

Przedpłata kwartalna dla członków Związku Z. Gr. i W. na P. Z. z odbiorem w biurze 130.— marek, z przesyłką pod opaską 180.—marek; dla niecżłonków w biurze 200.— marek, z przesyłką pod opaską 250.— marek. Numer pojedyńczy 20.— marek.

Ogłoszenia: za jednołamowy wiersz petytowy 30 mk.
Dla szukających posad 15 marek.
Do wszelkich ofert, które ekspedycja nasza ma dalej posłać, dołączyć należy 20.— marek portorji.

Nakładem Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią
w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 17.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Drukiem Drukarni Polskiej, Tow. Akc. w Poznaniu.